

LESZEK GOŁDYKA



## IDENTYFIKACJA REGIONALNA MIESZKAŃCÓW POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO

ABSTRACT. Leszek Gołdyka, *Identyfikacja regionalna mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego* [Regional Identification of the Polish-German Borderland Inhabitants] edited by E. Smolarkiewicz, J. Kubera, „Człowiek i Społeczeństwo” vol. XLIV: *Tożsamość i identyfikacje. Propozycje teoretyczne – doświadczenia badawcze* [Identity and identifications. Theoretical proposals – research experiences], Poznań 2017, pp. 81-96, Adam Mickiewicz University, Faculty of Social Sciences Press. ISSN 0239-3271.

According to the author about a half of the Polish-German borderland inhabitants are “the winners” of the systemic transformation, they are pragmatic individualists and materialists. In their case identification with any other person than themselves and members of the closest family is rare. The other half are members of enclaves and “tribes”. Solidarity, which may be found in their system of values, is however limited to their “fellows of the same mind”, thus it has a particular character. These are the “losers” of the transformation. The feeling of material deprivation, their identification particularism generates and enhances a reluctant attitude to the reconstruction of the German cultural heritage in the Polish western borderland. According to the author, the reconstruction of this heritage creates the feeling of non-obviousness as to the possession of the western borderland, thus evoking a negative attitude to everything that is German or, generally, ethnically “strange”. The first ones treat land in a materialist, instrumental manner (as “plots of land” for development), they may recognize it as a subject of a profitable transaction, not making it the subject of a moral dilemma whether the achievement of their interest reduces the economic strength of the Polish state. For the other ones, land has got a symbolic value.

In the Author’s opinion, the inhabitants of the western borderland, though in many objective aspects similar, are not subjectively close to one another. Dichotomously divided, they create a territorial group, not a community. On account of the individualistic, pragmatic and materialistic orientation of one half of the inhabitants, in this paper the Polish – German borderland is called a space of identification vacuum, whereas on account of the enclave-like and tribal orientation of the other half of its inhabitants it is called a space of identification failure.

Leszek Gołdyka, Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Ekonomii i Zarządzania, Katedra Zarządzania Potencjałem Społecznym Organizacji, ul. Podgórna 50, bud. A-0, 65-246 Zielona Góra, e-mail: leszek@goldyka.com

Identyfikacja regionalna to będące pochodną więzi terytorialnej poczucie związku z określoną przestrzenną całością. Bywa zespolone z uznaniem jej za własną. Poczucie związku z określonym terytorium, połączone z uznaniem go za własne wyzwala postawy o charakterze ideologicznym i moralnym, określające zestaw powinności względem niego.

Peryferyjność była i jest ważną właściwością pogranicza zachodniego. Przed rokiem 1989 peryferyjność tego pogranicza wyznaczało nie tylko oddalenie od decyzyjnego centrum, lecz także oparcie o granice typu „rzeka” lub „ściana”, nadające mu rolę „promu” lub „bramy” (Golka 1999). Po tym roku peryferyjność polskiego pogranicza zachodniego, nie tylko oddalonego, ale i zapomnianego lub zlekceważonego przez to centrum, wyznacza zmiana społeczno-ustrojowa i polityczno-międzynarodowa.

Badania socjologiczne prowadzone z integracyjnej perspektywy przed 1989 rokiem na Ziemiach Zachodnich prowadziły do różnych wniosków. Zwraca na to uwagę Jerzy Bartkowski, pisząc, że jest kwestią sporną, jaki typ lokalnych układów społecznych powstał na ich obszarze. Formułuje się, jego zdaniem, dwa sprzeczne ustalenia. Pierwsze dotyczy „wykorzenienia, większej atomizacji społecznej i niskiego rozwoju świadomości zbiorowej [...] społeczności postmigracyjnych, w których nie ukształtowała się w dostateczny sposób świadomość lokalna i regionalna”. Drugie mówi o powstaniu na terenach przyznanych Polsce, w efekcie zbiorowych przemieszczeń ludnościowych osłabiających tradycyjne struktury, zmodernizowanych, relatywnie otwartych i proinnowacyjnych układów społecznych; ich wartości stały się wehikułem integracji z regionem i państwem (Bartkowski 2003: 183).

Zdaniem Andrzeja Saksona z badań socjologicznych wynika, że zarówno przed rokiem 1989, jak i po nim na Ziemiach Zachodnich „nie doszło do integracji w sensie subiektywnym. Jest to jeden z głównych powodów braku dostatecznej świadomości regionalnej” (Sakson 2011: 80).

Według Wojciecha Łukowskiego (2002: 256) integracja sprzed lat opierała się „nie tyle na sile grupowych tożsamości, ile raczej na ich słabości i rozproszeniu”. Podstawą stosunków społecznych były lokalnie ograniczone interakcje. „Paradoksalnie mogło to być odbierane jako dobre podłoże dla tworzenia równowagi społecznej, mylnie nazywanej integracją społeczną. Sprzyjało bowiem niepoddawaniu własnej tożsamości trudnym zabiegom interpretacyjnym i formułowaniu precyzyjnych definicji samego siebie oraz własnej grupy, jak również ograniczało konieczność wysuwania takich roszczeń wobec innych obcych” (Łukowski 2002: 257). Może więc

w związku z tym trafny jest nie pogląd, że pierwotne różnice etniczne i regionalne zanikały stopniowo, lecz – jak uważa Łukowski – że zostały „uśpione” (Łukowski 2002: 257), w związku z czym to, „co było uznawane za osiągnięcie stanu integracji społecznej, jestem skłonny dzięki przeprowadzonym badaniom uznać raczej za osiągnięcie stanu społecznej równowagi” (Łukowski 2002: 257). Z jego „badań wynika, że [...] przyczynił się do tego upowszechniony i dominujący wzór codziennych interakcji polegających na unikaniu jednoznacznych autodefinicji” (Łukowski 2002: 257).

Zbigniew Rykiel (2011: 106) uważa, że zespół „psychospołecznych skutków przetoczenia się walca historii ze wschodu na zachód” składa się między innymi z poczucia tymczasowości; zinternalizowanej i eksternalizowanej obcości nowych mieszkańców do zastanej niemieckiej kultury materialnej, przerastającej na dodatek ich potrzeby cywilizacyjne (skutkiem jest rabunkowa gospodarka, brak dbałości o renowację obiektów i urządzeń); oraz mentalności kolonialnej związanej z mitem surowego korzenia (przekonania, że po oczyszczeniu Ziemi Zachodnich z Niemców i ich spuścizny historia tych ziem zaczęła się od nowa). Kształtowanie tożsamości lokalnej i regionalnej na Ziemiach Zachodnich Rykiel proponuje rozpatrywać na tle powojennych przesiedleń w opozycji „swoi” – „obcy”. „Wysiedlenie «swoich» z ich stron rodzinnych postrzegano w kategoriach utraty tych stron i krzywdy dziejowej, wysiedlenie «obcych» natomiast w celu osiedlenia «swoich» – w kategoriach sprawiedliwości dziejowej” (Rykiel 2011: 108). Pierwszy etap kształtowania tożsamości terytorialnej to poszukiwanie odniesienia emocjonalnego poprzez wypatrywanie śladów polskości. Drugim etapem było oswajanie przez osiedleńców przestrzeni fizycznej i wytwarzanie przestrzeni społecznej. Socjalizacyjnie przekazywaną przestrzenią społeczną mogli dysponować dopiero rodowici mieszkańcy, urodzeni tam po 1945 r. „O ile dla pierwszego pokolenia – osadników – ziemi te były miejscem wygnania lub przygody, dla drugiego pokolenia – tam urodzonego – były one ojczyznami prywatnymi, tak bardzo jednak i tak nie oczywiście prywatnymi, że jego członkowie skłonni byli przeciwstawić się nie tylko symbolicznie, ale i fizycznie każdemu «obcemu», który śmiał się tam pokazać. W głównej mierze tymi «obcymi» byli Niemcy, których pojawianie się [...] delegitymizowało ojczyzny prywatne i unieważniało historie prywatne nowych mieszkańców” (Rykiel 2011: 109). Trzeci etap kształtowania tożsamości terytorialnej to powstawanie „ciągłości historycznej ojczyzny prywatnej i całościowej historii regionalnej. Dla trzeciego pokolenia ojczyzna prywatna na Ziemiach Zachodnich była oczywista, dziwna wydawała się więc nieciągła narracja dziejów tych ziem” (Rykiel 2011: 109) przekazywana w trakcie socjalizacji.

To (trzecie) pokolenie jest przygotowane do ewentualnej identyfikacji z regionem, co nie znaczy, że jest do takiej identyfikacji skłonne, przychylnie do niej nastawione czy że w ogóle kwestię tę czyni przedmiotem jakichś rozstrzygnięć (Rykiel 2011: 109). Ogląd danych demograficznych dotyczących województwa lubuskiego skłania do wniosku o słabym wśród jego mieszkańców poczuciu związku z regionem. Według prognoz demograficznych w 2050 r. mieszkańców województwa lubuskiego w stosunku do roku 2013 będzie o 142,8 tys. mniej (Gołdyka 2017).

Różnorodność wniosków wyprowadzanych z badań socjologicznych dotyczących czynników przeciwdziałających i sprzyjających kształtowaniu się identyfikacji regionalnej, a tym samym regionu w sensie socjologicznym, nie przeszkadzała w wypatrywaniu jej, w doszukiwaniu się przed rokiem 1989 z przyczyn polityczno-ideologicznych „mocnych dowodów” (wyrazów) poczucia związku mieszkańców z regionami pogranicza zachodniego („powrót do macierzy”). Formowanie się tego poczucia próbowano przyspieszyć i wzmocnić nadawaniem nazw własnych niektórym obszarom. Przykładem może być „Ziemia Lubuska”. Uformowanie się identyfikacji z Ziemią Lubuską, identyfikacji „lubuskiej” czy „lubuskiej” tożsamości, grzeszącym brakiem wyobraźni socjologicznej politykom (aktywistom) regionalnym wydawało się kwestią relatywnie bardzo krótkiego czasu. Politycy lokalni i regionalni zaraz po wprowadzeniu tej nazwy jako projektu ideologicznego do obiegu poszukiwali dla niej w realnej rzeczywistości społecznej szybkich potwierdzeń. „Lubuskość” uważali za w zasadzie uargumentowany fakt społeczny już końca lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia.

Odpowiednio przygotowane badania socjologiczne nie potwierdzały oczekiwań dotyczących regionalnych („lubuskich”) identyfikacji. W podsumowaniu wyników badań własnych Jacek Schmidt pisze: „Określenia «ziemia lubuska» i «Lubuszenie» funkcjonują głównie w literaturze przedmiotu [...], nazwach towarzystw, instytucji artystycznych i czasopism, a także nazewnictwie wprowadzonym na mocy reformy administracyjnej. Terminy te znane są mieszkańcom pogranicza, jednak nie są przez nich używane. Dla zdecydowanej większości respondentów, a badania zostały przeprowadzone na próbie w pełni reprezentatywnej [...], ziemia lubuska nie stanowi odrębnego regionu kulturowego, względnie jest kategorią pustą lub bardzo trudną do zdefiniowania. Pomimo zaniku wielu odrębności etnograficznych i barier społecznych dzielących poszczególne grupy osadników, którzy zasiedlili te ziemie po zakończeniu drugiej wojny światowej, nie ukształtowała się przede wszystkim w sferze świadomości społecznej, wiedzy potocznej, forma więzi ponadlokalnej niezbędna dla istnienia regionu.

Wciąż dominują tam więzi lokalne, ograniczające się do miejsca zamieszkania, niekiedy gminy. Starsi respondenci czują się nadal związani sentymentami z regionem będącym ich miejscem urodzenia, a młode pokolenie dopiero zaczęło zgłębiać swoją «tutejszość». [...] Do chwili obecnej wielu respondentów odbiera swój status mieszkańca tych ziem jako tymczasowy, niepewny. Głównymi wyróżnikami odrębności terytorialnej odczuwanymi przez mieszkańców tych ziem są: bliskość granicy państwowej i wszystkie wynikające stąd konsekwencje natury politycznej i ekonomicznej [...], specyfika środowiska naturalnego [...], scalanie tych ziem w ramach różnych jednostek administracyjnych [...]. W związku z tym granice ziemi lubuskiej wyznaczone były przez osoby badane na drodze prób określania dawnych lub obecnych jednostek administracyjnych” (Schmidt 2001: 379–380; zob. także Bednarski i Dohnal 2004; Smolarkiewicz 2007).

Kres życzeniowemu przekonaniu (złudzeniu) o ukształtowanej na pograniczu polsko-niemieckim identyfikacji regionalnej jako o społecznym bycie wyznaczyła zmiana społeczno-ustrojowa. Zdaniem Rykła (2011) na pograniczu tym, zgodnie z ogólnym procesem zanikania wspólnot na rzecz ekspansji zrzeszeń, transformacja wzmocniła deterytorializację więzi społecznych.

Według Ireny Machaj (2005) w świadomości mieszkańców zachodniego pogranicza wyraźne miejsce zajmują podstawowe kryteria zróżnicowania społecznego. W rozpoznawaniu siebie, sięgając do postulatów i wymogów obecnego systemu społeczno-ustrojowego, odznaczają się relatywnie silną orientacją materialistyczną. Praca oraz status socjoekonomiczny służą im zarówno do identyfikacji społecznej, jak i do społecznego odróżniania się. Lokują się w obrębie tych kategorii struktury społecznej, które dobrze radzą sobie w nowej rzeczywistości, które korzystają z dobrodziejstw systemowych przekształceń. Nastawieni są na osiągnięcie wyższych pozycji w hierarchii społecznej, co przy pozytywnym wizerunku siebie i przekonaniu o własnych możliwościach realizacji zamierzeń kreśli tożsamość społeczną związaną z awansem społecznym. Specyfiki tego rysu tożsamości Machaj upatruje w osobliwościach procesów społecznych (i związanych z nimi przekształceń tożsamościowych) zachodzących na zachodnim pograniczu przed 1989 r. Specyfika tego rysu, nie mogąc ujawnić się wcześniej, stanowiła latentną właściwość zachodniego pogranicza. To zmiana systemowa – jak uważa autorka – uruchomiła utajone wcześniej właściwości (Machaj 2005: 263–292).

Zdaniem cytowanej autorki mieszkańcy zachodniego pogranicza identyfikują się z neutralną narodowo i państwowo kategorią „zachodnich Europejczyków”. Nowe społeczno-ustrojowe wzory i możliwości działania interpretują jednostkowo i w ślad za tym idą stosownie wobec tych interpretacji

indywidualne reakcje. Mieszkańcy pogranicza zachodniego jawią się jako zbiór osób o indywidualnie budowanej tożsamości społecznej, jako zbiór osób, które nie muszą otaczać się ludźmi podzielającymi te same wartości, dostarczającymi kategorii rozumienia świata, oferującymi poczucie bezpieczeństwa. Według Machaj (2005: 290) „wiara w siebie, dążenie do osiągnięć i wartości materialistycznych, poczucie sprawstwa i kontroli nad własnym życiem, ale też poczucie autonomii wobec grup, do których się należy”, to rysy tożsamości społecznej mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego. Właściwością tego pogranicza jest tożsamość zindywidualizowana, przy braku wyraźnych związków z szerszymi standardami i wartościami kulturowymi, dopełniającymi indywidualizm o wspólnotę aksjonormatywną.

Edward Hajduk i Elżbieta Papiór (2003) proponują typologię mieszkańców pogranicza zachodniego, operując przeciwstawieniami: „przestępca” – „legalista” oraz „lokalny Europejczyk” – „pesymista z poczuciem zagrożenia”.

„Przestępca” dostarcza wzoru natychmiastowej realizacji aspiracji materialnych. Tworzy legendę drogi szybkiego dorabiania się i jako wzór sukcesu materialnego rzutuje ją na przebieg socjalizacji zwłaszcza, ale nie tylko, młodych mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego. Typ „przestępcy” jest dla niektórych bliskim układem odniesienia, potwierdza realność szybkiego dorabiania się oraz słabość instytucji prawa. Opozycją „przestępcy” jest „legalista”. Dla niego kluczowe są instytucje edukacji, które wspomagają realizację aspiracji, prowadzą do dobrego przygotowania zawodowego. Gwarancją (odłożonego) sukcesu są kompetencje zawodowe, rekomendacje odpowiednio wpływowych osób lub instytucji (dyplom prestiżowej uczelni). Mieszkańcy pogranicza zachodniego działający w euroregionach, wiążący z nimi aspiracje, sukces, awans czy prestiż, są „lokalnymi Europejczykami”. Taki „Europejczyk” w myśleniu o swojej roli może wykraczać poza przynależność państwową, może tracić poczucie przynależności narodowej, działając na rzecz interesów gminy leżącej przy granicy, zbieżnych z interesami gminy położonej po drugiej stronie granicy, nie rozstrzygając, czy realizacja interesów zbiorowości przygranicznej (transgranicznej) współgra z interesami wspólnoty etnicznej lub ogranicza więź ekonomiczną pogranicza zachodniego z Polską centralną. „Lokalnemu Europejczykowi” Hajduk i Papiór przeciwstawiają „pesymistę z poczuciem zagrożenia” Taki pesymista rekrutuje się spośród tych mieszkańców pogranicza, którzy nie widzą pozytywnych następstw przemian w zakresie ich codziennego życia, raczej starszych, słabiej wykształconych, bez poszukiwanych na rynku pracy umiejętności zawodowych, społecznie immobilnych, w sposób wyuczony bezradnych.

W innej typologii (Hajduk 2001) wśród mieszkańców pogranicza zachodniego wyróżniony został typ „zagończyka”, „kupca bazarowego”, „lokalnego Europejczyka”, „człowieka zdezorientowanego” i „człowieka zagrożonego”. Pierwszy zapuszcza się na teren sąsiada z myślą o zdobyczu (na przykład samochodu, sprzętu komputerowego lub audiowizualnego), działa w grupie pomagających sobie w pozyskaniu, transporcie i spieniężeniu łupu. Horyzont myślowy „kupca bazarowego” wyznacza stragan dzielący ludzi na klientów i pozostałych. Celem działań jest powiększanie majątku i potwierdzanie możliwości finansowych zakupem luksusowych artykułów. Wspierany przez rodzinę, poprzez codzienną czynność „sprzedawania” nabiera przekonania, że nie produkcja, lecz dystrybucja dóbr jest działalnością nadrzędną. „Miarą wartości ludzi jest według niego posiadanie i konsumpcja dóbr luksusowych” (Hajduk 2001: 94). „Lokalny Europejczyk” pożądane zmiany w życiu swoim i lokalnej zbiorowości łączy z euroregionem lub poszerzaniem na różnych polach kontaktów z Niemcami. Inicjuje działania mające potwierdzić jego znaczenie w regionie i autonomię wobec centrum. „Obecność w gremiach dyskutujących o przyszłości regionu lub euroregionu wytwarza w nim poczucie sprawstwa. [...] Bez oporów uczestniczy w widowiskach politycznych, kulturalnych lub sportowych jako gość, osoba znacząca, zaproszona, w towarzystwie partnerów z zagranicy. [...] Lokalność tych widowisk nie obniża dobrego samopoczucia, jeśli może ona być odczytana jako realizacja projektu ekonomicznej lub kulturalnej współpracy ze znaczącym partnerem. [...] chętnie akcentuje prawo do reprezentacji całej struktury (np. euroregionu), identyfikacja ta bowiem dystansuje inne jego identyfikacje. Orientacja na przyszłość deklarowana oficjalnie łączy się z ucieczką od przeszłości grupy etnicznej gdy ta – zbyt eksponowana – może być odczytywana przez partnerów jako mało europejska i ksenofobiczna” (Hajduk 2001: 94; por. Bartkowski 2005). „Człowiek zdezorientowany” szuka informacji „osłabiających lęki. Te lęki osłabia przez intensyfikację kontaktów społecznych, krótkotrwałych, okazjonalnych, przez podtrzymywanie wcześniej nawiązanych kontaktów towarzyskich lub rodzinnych, które aktualnie mają też inne funkcje – stwarzają poczucie bezpieczeństwa psychicznego, choć nie pomagają w podejmowaniu decyzji strategicznych. [...] Wzrost liczby ludzi zdezorientowanych [...] zagraża porządkowi społecznemu opartemu na powtarzalności działań uporządkowanych, zinstytucjonalizowanych. Powiększa on chaos w relacjach społecznych powstający w następstwie wielkiego przemieszczania się przestrzennego ludzi” (Hajduk 2001: 95). „Typ człowieka zagrożonego” kształtuje się na pograniczu w następstwie swobody przepływu ludzi, towarów, idei i kapitału.

Zagrożenie ma racjonalne przesłanki, gdy mieszkaniec społeczności pogranicza zachodniego odnosi je do własnej sytuacji materialnej. Jego realność podlega sprawdzeniu. Może być zgeneralizowane i wyrażać się w formułowaniu przypuszczeń, że „obcy”, wykupując ziemię, budynki, sklepy, hurtownie, małe przedsiębiorstwa, zatrudniać będą „swoich fachowców, specjalistów od marketingu, bankowości, biznesu, pozostawiając Polakom do obsadzenia stanowiska wykonawcze, znacznie mniej atrakcyjne finansowo, bez perspektywy na awans zawodowy” (Hajduk 2001: 95). Poczucie zagrożenia ma jednak także wymiar kulturowy, przez obce hierarchie wartości, tradycje, światopoglądy. Mogą one więz z własną kulturą, tradycją czy religią odrzec ze szczególnie cennych wartości. Ich wpływ może spowodować, że pokusa posiadania dóbr materialnych przewycięży inne cenne wartości służące identyfikacji społecznej, dające poczucie aksjologicznego ładu. „Człowiek zagrożony” oskarża obcych o „destrukcyjne działanie w sferze wartości ostatecznych, co tworzy jego zgeneralizowane, negatywne nastawienie do postulatów integracyjnych. [...] Zgeneralizowany obraz różnych fragmentów świata społecznego wytworzony przez człowieka zagrożonego utrudnia mu oddzielenie wpływu procesów ekonomicznych na gospodarkę Polski od wpływu wartości i wzorów kultury symbolicznej innych narodów na [...] kulturę, wzory życia Polaków. Trudno mu oddzielić wpływy destrukcyjne od modernizujących” (Hajduk 2001: 96).

Do zbioru czynników warunkujących identyfikację regionalną na pograniczu polsko-niemieckim zaliczyć należy skutki przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, w tym wejścia w życie zapisów z Schengen zmieniających – z perspektywy mieszkańców – funkcje zachodniej granicy, a te przecież kształtują funkcjonujący w ich świadomości społecznej typ pogranicza.

Minimalizacja znaczenia funkcji ochronnej granicy (gwarancji i symbolu etniczno-państwowej odrębności oraz suwerenności), funkcji będącej ekstremalnym przejawem władzy państwa na styku kultur narodowych (Kempny 2005: 128), jak się okazuje, u niektórych mieszkańców pogranicza zachodniego potęguje niepokój o przyszłość, o tożsamość i wzmacnia polsko-niemiecki antagonizm czy w ogóle niechęć wobec jakichkolwiek etnicznie „obcych”. Tak więc zmiana funkcji granicy, gdy nie jest „bramą” czy barierą lub przeszkodą, gdy jest przenikalna lub przynajmniej taką może się wydawać, gdy sprzyja migracjom obywateli państw należących do Unii Europejskiej, gdy powinna sprzyjać współpracy transgranicznej, niwelowaniu różnic cywilizacyjnych, przeciwnie wśród wielu mieszkańców pogranicza zachodniego nasila uprzedzenia etniczne, powiększa etniczne dystanse, nasila manifestowanie kryteriów narodowej tożsamości



(odrębności). Powiększenie antagonizmów czy dystansów etnicznych wobec obiektywnego pomniejszania się znaczenia ochronnej funkcji granicy państw jest możliwe ze względu na różne sposoby tej funkcji spostrzegania (Kurczewska 2005a, 2005b; Wojakowski 2003, 2005), w których pojawić się może kwestia „pozbawienia Polski przez Unię Europejską suwerenności”.

Zdaniem Zbigniewa Kurcza zanikaniu granic administracyjno-politycznych wewnątrz UE towarzyszy pojawienie się lub wzmocnienie granic ekonomicznych oraz społecznych, a szczególnie dotyczy to pogranicza polsko-niemieckiego. Różnice ekonomiczne aktywizują obawy (lęki) zarówno po polskiej (co do germanizacji czy samogermanizacji), jak i niemieckiej stronie pogranicza (co do obecności polskich przestępców i pracowników najemnych we wschodnich landach). Kurcz (2011: 89) przypomina, że gdy w grudniu 2007 r. elity polskie i niemieckie fetowały zniesienie kontroli granicznej, a mieszkańcy pogranicza polsko-niemieckiego przyjęli je z zadowoleniem, to mieszkańcy wschodnich landów odebrali zniesienie tej kontroli jako zagrożenie i „prawdziwego boomu doświadczyły firmy instalujące kamery, alarmy, kraty, trudne do złamania systemy antywłamaniowe i ogrodzenia”.

Na polsko-niemieckie nierówności ekonomiczne nakładają się przewagi kulturowe zachodniego sąsiada. Polacy na pograniczu zachodnim nie dysponują – zdaniem Machaj (2005) – własnymi (w sensie zbiorowym) zasobami kultury. Jak to ujmuje Kurcz (2011: 91), mieszkańcy tego pogranicza „stali się współcześnie zakładnikami i mimowolnymi spadkobiercami niemieckiego dziedzictwa kulturowego, co wypełniają działaniami na rzecz jego rewitalizacji. [...] W tej sytuacji mamy dosyć osobliwe wspólne transgraniczne, kształtowane nie w wyniku wkładu własnych odrębnych wartości do wspólnego kotła, ale za sprawą admiracji dla treści będących własnością tylko jednej ze stron. Rodzima i znowu żywa za sprawą reaktywacji kultura dawnych niemieckich mieszkańców przenika do polskich sąsiadów, bo ich przeszłość i dziedzictwo są rozproszone za sprawą zróżnicowanego pochodzenia terytorialnego, a na dodatek jako słabsze, może nawet wstydlive, niewarte promocji, dlatego ich miejsce zajmuje dorobek niemieckich sąsiadów. [...] Przeto na tym transgraniczu występuje szczególna sytuacja. Wpływy niemieckiego sąsiada zdominowały przeszłość kojarzoną z pielęgnowanym tu dziedzictwem kulturowym”. Wpływy niemieckiego sąsiada zdominowały też „czasy dzisiejsze zorientowane na gospodarcze górowanie i cywilizacyjną atrakcyjność niemieckich standardów” (Kurcz 2011: 91). Zdaniem tego autora „na znaczeniu zyskuje pytanie, czy aby nie mamy do czynienia z jednostronną niemiecką dominacją w zakresie gospodarki i kultury, a w konsekwencji z polsko-niemieckim pograniczem, które staje się

coraz bardziej niemieckie i przesuwa w głąb kraju?” (Kurcz 2011: 92). Istotne jest pytanie, czy niszcząca identyfikację regionalną poczucie tymczasowości obserwowane wśród osiedlających się bądź osiedlanych na Ziemiach Zachodnich przypadkiem nie „budzi się”, odradza lub wzmacnia w drugim dziesięcioleciu XXI w.? Tak jak skutkiem poczucia tymczasowości było niszczenie elementów zastanej na Ziemiach Zachodnich kultury materialnej, kulturowo-cywilizacyjnych świadectw niemieczyny, tak rekonstruowanie tych kulturowo-cywilizacyjnych świadectw w pruskiej na dodatek wersji (Kurcz 2011) odradzać je może lub wzmacniać, ale także przekształcać.

Identyfikację regionalną mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego w drugim dziesięcioleciu bieżącego stulecia, w kontekście przebiegu transformacji i europejskiej integracji, ujmować można dychotomicznie.

Powadzone od początku lat dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia badania w miejscowościach położonych wzdłuż polsko-niemieckiej granicy ujawniały powszechne przeświadczenie, że tam będą obserwowane najwcześniejsze zjawiska i procesy społeczne, które staną się, bardziej w bliższej niż dalszej przyszłości, udziałem całego społeczeństwa polskiego. Miejscowości te wydawały się wielu mieszkańcom pogranicza zachodniego ważne jako swoiste laboratoria przebiegu wielkiej społeczno-ustrojowej zmiany, a jednocześnie zmiany uwarunkowań polsko-niemieckich stosunków. Zachodnia Polska – jak się zaraz po 1989 r. wydawało – może i powinna być szkołą ćwiczeń transformacji oraz otwarcia w relacjach polsko-niemieckich, miejscem zdobywania odpowiednich – do skali zmian – doświadczeń. Rozwiązania sprawdzone w zachodnioeuropejskim kapitalizmie – jak oczekiwano – muszą trafić do całego kraju poprzez miejscowości położone przy polsko-niemieckiej granicy, inaczej być nie może (Gołdyka 2012). Oczekiwanie to początkowo wzmacniane było tym, że z transformacyjnego otwarcia granic pogranicze polsko-niemieckie odnosiło korzyści ekonomiczne (to okres bazarowej gorączki). Gminy graniczne należały do najbogatszych w Polsce. Było to jednak zjawisko przejściowe, jego czas kończy przystąpienie Polski do Unii Europejskiej (Rykiel 2011).

Oczekiwania mieszkańców pogranicza zachodniego, jak wiadomo, nie spełniły się. Nie stało się ono laboratorium przebiegu i skutków transformacyjnej zmiany. Kapitalizm w pożądanym, nowoczesnym, tak gospodarczym, jak i społecznym aspekcie dotarł do wielkich i dużych miast centralnych regionów nie poprzez zachodnie granice i miejscowości pogranicza, lecz – jak huragan – ponad nimi, znosząc z powierzchni życia społecznego (po) socjalistyczne konstrukcje identyfikacyjne i aksjologiczne, nie oferując nowych, a zostawiając powiewu negatywne odpryskowe skutki.

Nadzieje mieszkańców polskiego pogranicza zachodniego na dobroczynny wpływ zarówno transformacyjnego otwarcia, jak i odpowiedniego ułożenia relacji z mieszkańcami sąsiednich landów, przekształcającymi oba pogranicza w transgraniczne, nie spełniły się z powodów ekonomicznych i społecznych. Oba obszary, niemiecki i polski, są gospodarczo i demograficznie stagnacyjnymi peryferiami. Wielu mieszkańców wschodnich landów manifestuje antyintegracyjne poglądy i emocje, eksponuje krzywdy wypędzenia, przybiera postawy antypolskie i radykalno-prawicowe. Czy po polskiej stronie może być inaczej? Aktywizują się efekty zapomnianego czy zlekceważonego przez „centrum” peryferyjnego zapóźnienia pogranicza zachodniego: poglądy antyintegracyjne, antyunijne, antyeuropejskie, nacjonalistyczne, prawicowe oraz ksenofobiczne.

Tak więc zawiedzione, a wcześniej rozbudzone, zwłaszcza materialne, oczekiwania są jedną ze składowych fundamentu postawy skrajnej, radykalno-prawicowo-nacjonalistycznej, obserwowanej na pograniczu zachodnim. Fundament ten rozwija się i jednocześnie utwardza, czeka na wyzwalający sygnał, na ukierunkowanie. Jest to potencjał frustracyjnego sprzeciwu; rodzaj wyzwalającego sygnału przesądza o tym, kiedy protest ujawni się i przeciw komu.

Zawiedzione a rozbudzone oczekiwania to odpowiednie podłoże dla anomii. W niej także upatrywać można jednego ze źródeł uogólnionej negatywnej postawy wobec etnicznie obcych. Jej nosiciele pozbawieni związku z szerszymi uniwersalistycznymi (idealnymi) wartościami identyfikują się z wartościami enklawowymi, „plemiennymi”, z wartościami własnej grupy, pozwalającymi na sprawne operowanie osią: „swoi–obcy” („my–oni”), z pełnym owej osi skutkiem. Łatwo jest im owych „obcych” (sprawców „faktycznych” i „potencjalnych” sytuacji uznanych za niekorzystne) odnaleźć, łatwo jest im ich także zasugerować.

Skład społeczny mieszkańców pogranicza zachodniego nie sprzyjał, a w połączeniu z przebiegiem transformacji i integracji europejskiej także nie sprzyja kształtowaniu się większych, relatywnie spójnych i zrównoważonych aksjologicznie (obywatelskich) społecznych całości (zob. Suchocka 2006). Cechy enklawy społecznej i cechy „plemienne” mają układy lokalne sięgające do bagażu (obciążenia) kulturowego poszczególnych kategorii mieszkańców. To tłumaczy widoczny w badaniach socjologicznych brak potępienia uczynków niezgodnych z prawem, moralnie nagannych lub dwuznacznych. Solidarność obejmuje „swoich”, ich lepiej się rozumie, łatwiej usprawiedliwia, chętniej postępkami moralnie relatywizuje. „Obcych” się obciąża, rozlicza i wymierza im sprawiedliwość.

Próba rozmycia (zniwelowania) enklawowego i „plemiennego” charakteru pogranicza zachodniego są podejmowane po wstąpieniu Polski do UE działania na rzecz odtwarzania na nim „obcego”, głównie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Czy (na ile) będą skuteczne? Tego jeszcze nie wiadomo. Wiadomo jednak, że odtwarzanie tego dziedzictwa może budzić i budzi – jak to wynika z obserwacji – niechęć i sprzeciw części mieszkańców zachodniego pogranicza, bo za jego sprawą kultura dawnych niemieckich mieszkańców adresowana do polskich mieszkańców pogranicza zachodniego, wiele lat przekonywanych do polskości Ziem Zachodnich, w końcowym rozliczeniu „budzi” poczucie tymczasowości. Odtwarzaniu temu należy się zatem, jak sądzi część (bywa, że znaczących) mieszkańców pogranicza zachodniego, przeciwstawiać. Przeciwstawienie takie można było zaobserwować pod koniec 2015 r. w Szczecinie, kiedy to radni z komisji bezpieczeństwa, głównie siłami PiS, odrzucili wniosek Muzeum Narodowego o nadanie nowemu mostowi w szczecińskim Porcie Jachtowym przy Wyspie Grodzkiej nazwy Augusta Ludwiga Mosta („Gazeta Wyborcza”, szczeciński dodatek lokalny z 1.12.2015). Most Mosta to wyraz uznania dla dorobku niemieckiego malarza, którego obrazy są wykorzystywane przy rekonstruowaniu starych obiektów miasta. Przeciwnicy upamiętnienia mostem Augusta Ludwiga Mosta operują następującym argumentem: może i Szczecin był miastem niemieckim, ale nie oznacza to, że niemieckim ma być także teraz.

Odtwarzanie niemieckiego dziedzictwa – jak to można zaobserwować – za pośrednictwem budzonego poczucia tymczasowości wytwarza wśród części mieszkańców pogranicza zachodniego poczucie nieoczywistości jego posiadania, nieprawomocności tytułu prawnego do niego, co wyznacza negatywną postawę wobec wszystkiego, co „obce”, w tym oczywiście także niemieckie. W poczuciu takiej nieoczywistości mieści się obawa, że tak jak zostaliśmy osiedleni, wcześniej: przesiedleni, repatriowani, deportowani i „zastąpiliśmy Niemców”, tak możemy zostać przez odpowiednio „uogólnionych obcych” również zastąpieni (wyparci). Działa następujący mechanizm: kto czuje się, nie tylko z tytułu zasiedzenia, w pełni prawowitym dysponentem jakiejś społecznej przestrzeni, traktuje „innych” na niej pojawiających się jak „gości”, kto nie jest do tego przekonany, traktuje „innych” jak „intruzów”. Różnica między „gościem” a „intruzem” jest taka jak między „wizytą” („przybyciem”) a „wtargnięciem” („najściem”). Nawet osoby urodzone na terenie pogranicza zachodniego po 1945 r., dysponujące już konkretnymi „ojczyznami prywatnymi”, ze względu na nieoczywistość władania nimi, gotowe są radykalnie przeciwstawić się słowem i czynem

„obcym” („intruzom”), którzy zdecydują się na nie „wtargnąć”. Ich pojawienie ewokuje bowiem myśli o dwuznaczności historycznej Ziem Zachodnich, czyni problematycznymi „ojczyzny prywatne”. Także wśród przedstawicieli drugiego pokolenia urodzonych na pograniczu polsko-niemieckim zaobserwować można (to efekt przekazu międzypokoleniowego), co prawda mniejsze niż wśród pokolenia pierwszego, poczucie nieprawomocności dysponowania jego obszarem. Zaobserwować można także wśród znaczącej części pierwszego i drugiego pokolenia jednocześnie relatywnie wyraźną skłonność do przypisywania takiego sposobu myślenia „innym”. A to już wystarcza do uruchomienia wobec nich postaw skrajnych, definiowania ich jako „groźnych” („wrogich”). Przekonanie, że nie „my” jesteśmy prawowitymi mieszkańcami tych ziem, trzeba „im” wybić z głowy, trzeba „im” wyraźnie „nasze” władanie nimi zademonstrować, na przykład poprzez głośne marsze, okrzyki, odpalane petardy i race.

Nie tylko z badań Machaj (2005) wynika, że znaczna część mieszkańców zachodniego pogranicza odznacza się relatywnie silną orientacją materialistyczno-pragmatyczno-indywidualistyczną, że w ich hierarchii wartości nisko lokują się wartości szersze (idealne, abstrakcyjne) dopełniające materializm, indywidualizm oraz pragmatyzm i tworzące z nimi obywatelską wspólnotę aksjonormatywną. Ta znaczna część mieszkańców to aksjologicznie ułomni, niekompletni ze względu na deficyt wartości idealnych i abstrakcyjnych w ich hierarchii zwolennicy orientacji liberalno-rynkowej, pojętni uczniowie edukacji do posocjalistycznego kapitalizmu, którzy szybko przyswoili sobie, niekiedy w skrajnej postaci, jej ideologiczny postulat przedsiębiorczości, którzy raczej nie czynią przedmiotem rozważań prawomocności posiadania Ziem Zachodnich, nie są nastawieni na identyfikację z nimi i nie czynią tej kwestii przedmiotem hamletyzacji. Rozważanie prawomocności posiadania miejsca zamieszkania, sensu identyfikacji z nim, w realizacji wartości materialistyczno-indywidualistyczno-pragmatycznych może przeszkadzać. Wartości te są prądródlę obojętności i identyfikacyjnej pasywności. Na tle obojętności i identyfikacyjnej pasywności widoczne są pochodne poczucia zagrożenia i zagubienia: identyfikacje nacjonalistyczno-prawicowo-radykalne. Sprawiają wrażenie dominujących i powszechnych.

Co się tyczy dorosłych mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego, zasadniczo rzecz ujmując (wspierając się na przykład wynikiem ostatnich wyborów samorządowych, prezydenckich czy parlamentarnych), można wysunąć hipotezę, że mniej więcej w połowie to indywidualistyczno-pragmatyczni materialisci zarówno na poziomie celów, jak i środków. Poczucie związku (identyfikacja) z kimś innym niż oni sami i ewentualnie członkowie

najbliższej rodziny jest w ich przypadku rzadkością. Nie spełniły się ich nadzieje i oczekiwania sprzed lat ponad dwudziestu, indywidualistycznie definiowana przedsiębiorczość pozwala im na dystans wobec rozczarowań i na redukcję poczucia związku z „innymi”. Mniej więcej w połowie to członkowie enklaw i „plemion”; solidarność można odnaleźć w ich systemach wartości, ograniczona jest jednak do „swoich” („naszych”), ma więc wyraźnie partykularny charakter. To „przegrani” otwarcia i przebiegu pogranicznej wersji polskiej transformacji. Poczucie deprivacji materialnej ich identyfikacyjny partykularyzm wzmacnia.

Pierwsi kwestii prawomocności posiadania Ziemi Zachodnich w ogóle nie uczynią przedmiotem refleksji. Pewność drugich (członków enklaw i „plemion”) w tej kwestii może być zachwiana. Pierwsi ziemię, traktując ziemię rzeczowo (wartość materialna, jak „działki” czy „grunt” pod zabudowę), mogą uznać ją za przedmiot korzystnej z „innymi” transakcji (inwestycji), nie czyniąc przedmiotem szczególnego namysłu lub moralnego dylematu tego, czy realizacja ich potrzeb ogranicza siłę ekonomiczną polskiego państwa lub czy współgra z interesem społeczeństwa polskiego bądź wspólnoty narodowej. Państwo z jego regulacjami może im przeszkadzać – im go mniej, tym lepiej. Dla drugich ziemia ma wartość symboliczną. Dysponując określonymi wyobrażeniami na temat intencji „innych”, że „wykupując” ziemię wraz z tym, co na niej posadowione (budynki, gospodarstwa, przedsiębiorstwa), ubezwłasnowolnią nas, uprzedmiotowią, z aktorów pierwszoplanowych uczynią statystów, „zdominują czy wręcz zniszczą naszą kulturę”, dostosowując własną postawę do grupowych (enklawowo-plemiennych) wyobrażeń na temat wyobrażeń „innych”, potraktują ich jak „wrogów”. Jeśli państwo ochroni ich grupowo, będzie respektować ich interesy i zrealizuje potrzeby, to będzie wtedy przez nich zdecydowanie i otwarcie broniące przed „obcymi”.

Mieszkańcy pogranicza zachodniego w wielu ważnych obiektywnych i tożsamościowych aspektach są, oczywiście, podobni do siebie. Ale z drugiej strony ze względu na zasadniczo różne sposoby postrzegania rzeczywistości, choć w wielu aspektach podobni do siebie, nie są sobie bliscy. Mała jest szansa na połączenie ich społeczną więzią. Razem tworzą zbiorowość terytorialną (kategorię ekologiczną), a nie społeczność (kategorię społeczno-kulturową). Ze względu na orientację indywidualistyczno-pragmatyczno-materialistyczną mniej więcej połowy dorosłych mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego nazwać można przestrzenią identyfikacyjnej pustki (próżni). Ze względu na wyzwalającą określone zachowania, przekonania, emocje i uczucia orientację enklawowo-plemienną drugiej połowy tych mieszkańców można pogranicze zachodnie uznać za przestrzeń identyfikacyjnej porażki.

## Literatura

- Bartkowski J. (2003), *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „ŻAK”.
- Bartkowski J. (2005), *Narodowe, lokalne i europejskie identyfikacje elit lokalnych*, w: M. Malikowski, D. Wojakowski (red.), *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej: z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*, Kraków: Nomos.
- Bednarski J., Dohnal W. (2004), *Lubuszanie na/w drodze do Unii Europejskiej*, w: M. Buchowski, A. Brenz (red.), *Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne. Poland–Germany. Cultural and Ethnic Border*, Archiwum Etnograficzne, t. 42, Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo Poznańskie.
- Golka M. (1999), *Pogranicza – transgraniczność – transkulturowość*, w: L. Gołdyka (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje*, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Gołdyka L. (2012), *Pogranicze polsko-niemieckie: nominalny kapitalizm – niespełniony lokalizm*, w: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, Warszawa: Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii.
- Gołdyka L. (2013), *Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gołdyka L. (2017), *Demografia pogranicza polsko-niemieckiego. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 4, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Hajduk E. (2001), *Procesy i ludzie pogranicza (próba rozpoznania)*, w: C. Osękowski (red.), *Ziemie Zachodnie. Polska–Niemcy. Integracja europejska*, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski.
- Hajduk E., Papiór E. (2003), *Społeczności pogranicza i ich funkcje socjalizacyjne*, w: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, t. 1, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kempny M. (2005), *Granice wspólnot i „pograniczne” tożsamości*, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Kurcz Z. (2011), *Z pogranicza na pogranicze..., z pogranicza na transgranicze... i z powrotem? Kierunki i charakter przemian na polskich pograniczach*, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 2, Wałbrzych: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości.
- Kurcz Z. (2012), *Powrót pograniczy. Entuzjazm, normalność, problemy*, w: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, Warszawa: Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii.
- Kurczewska J. (2005a), *Granice III RP jako problem badawczy*, w: M. Malikowski, D. Wojakowski (red.), *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej: z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*, Kraków: Nomos.
- Kurczewska J. (2005b), *Granica niejedno ma imię. Trzy podejścia teoretyczne*, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach: z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

- Łukowski W. (2002), *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Machaj I. (2005), *Społeczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców polskiego i zachodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rykiel Z. (2011), *Kolonizacja a tożsamość społeczna na Ziemiach Zachodnich – przykład Zielonej Góry*, w: A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk (red.), *Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Sakson A. (2011), *Przemiany tożsamości lokalnej i regionalnej mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych*, w: A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk (red.), *Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Schmidt J. (2001), *Żyjąc na pograniczu. Studium wiedzy i mentalności mieszkańców ziemi lubuskiej*, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Smolarkiewicz E. (2007), *Tożsamość lokalna na pograniczu (na przykładzie Ziemi Lubuskiej)*, w: J. Leoński, U. Kozłowska (red.), *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania jakościowe nad tożsamością*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński.
- Suchocka R. (2006), *Tożsamość i obywatelstwo w warunkach pogranicza*, w: Ż. Leszkowicz-Baczyńska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?*, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Wojakowski D. (2003), *Granica państwowa – recepcja zjawiska i tworzenie nowej struktury społecznej*, w: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, t. 1, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Wojakowski D. (2005), *Swojskość i obcość na pograniczu – strategie interpretacyjne grup społecznych*, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.